

Londyn nie zgadza się na współpracę z Moskwą

5 kwietnia 2018

Czterech rosyjskich dyplomatów wydanych z Polski opuściło ten kraj – poinformował Sputnik rzecznik ambasady Rosji w Polsce Władimir Aleksandrow. Zgodnie z żądaniem strony polskiej do północy 3 kwietnia dyplomaci uznani w Polsce za persona non grata opuścili kraj – powiedział. Wcześniej MSZ Polski podjęło decyzję w sprawie wydalenia czterech rosyjskich dyplomatów w związku ze sprawą otrutego w Wielkiej Brytanii byłego pracownika GRU Siergieja Skripała. Musieli opuścić Polskę do północy 3 kwietnia. W odpowiedzi strona rosyjska postanowiła wydalić czterech polskich dyplomatów, którzy mają wrócić do domu do 7 kwietnia.

Pracujący na rzecz brytyjskich służb specjalnych Skripał i jego córka zostali otruci w brytyjskim Salisbury 4 marca. Londyn twierdzi, że z otruciem Skripałów substancją A234 jest związane państwo rosyjskie. Rosja kategorycznie odrzuca oskarżenia.

Służby specjalne Wielkiej Brytanii zainteresowały się Rosjaninem, który na krótko przyleciał do Londynu bezpośrednio przed otruciem Skripałów – pisze brytyjska „Daily Mail”, powołując się na źródła. Według danych gazety mowa o mężczyźnie, który przyleciał do Londynu z Moskwy tym samym rejsiem „Aerofłota” co otruta później Julia Skripał. Jest także informacja, że Rosjanin wrócił do kraju kilka godzin później. Taki krótki wyjazd „rodzi pytania” – uważają brytyjskie służby specjalne. Źródło wskazało, że pasażer nie jest jak na razie podejrzanym w sprawie, ale budzi zainteresowanie śledczych: „Niewątpliwie wierzymy w wariant, że odpowiedzialni (za otrucie – red.) wyjechali z kraju po kilku godzinach”. Z kolei brytyjski tabloid „The Sun” poinformował, że Rosjanin wyleciał z powrotem do Moskwy po pięciu godzinach od momentu przylotu

do Londynu. Do incydentu w Salisbury doszło po około 24 godzinach.

Brytyjskie MSZ oskarżyło Rosję o próbę sabotowania prac ekspertów OPCW prowadzących śledztwo w sprawie otrucia Skripalów – podaje brytyjska „The Daily Mirror”. Właśnie w taki sposób Londyn odebrał rosyjską inicjatywę zwołania posiedzenia nadzwyczajnego rady wykonawczej OPCW po tym jak uczeni z Porton Down przyznali, że nie mogą znaleźć rosyjskiego śladu w otruciu byłego oficera GRU. „Rosja zwołała posiedzenie nadzwyczajne OPCW, żeby sabotować pracę organizacji, która w pełnej zgodzie z konwencją o zakazie broni chemicznej udziela Zjednoczonemu Królestwu pomocy technicznej i wydaje oceny drogą niezależnej analizy próbek pobranych na miejscu „ataku” w Salisbury” – podkreślił rzecznik resortu, jego słowa przywołuje gazeta „Daily Mirror”. Według jego słów „inicjatywa Rosji jest kolejną dywersyjną taktyką mającą na celu sabotaż prac OPCW w jej dążeniu do wyciągnięcia ostatecznych wniosków”. Sama gazeta zauważyła także, że Rosja „ciągnie skandal” z otruciem Skripalów do Hagi, gdzie zamierza „złożyć skargę” po tym, jak laboratorium Porton Down przyznało, że nie może ustalić pochodzenia substancji, którą otruto Skripalów i „ustanowić śladu prowadzącego na Kreml”. Rosja zwołała posiedzenie nadzwyczajne OPCW, żeby przyjrzeć się oskarżeniom o nierespektowanie konwencji o zakazie broni chemicznej, które Wielka Brytania wysuwa pod adresem Rosji – pisze „Daily Mirror”.

Londyn nie zgodzi się na prowadzenie razem z Moskwą śledztwa w sprawie incydentu w Salisbury. Z takim oświadczeniem wystąpił pełniący obowiązki stałego przedstawiciela Wielkiej Brytanii przy OPCW John Foggo. „Wielka Brytania, i poparło ją w tym wiele innych krajów, doszły do wniosku, że z dużą dozą prawdopodobieństwa państwo rosyjskie niesie odpowiedzialność za ten atak i że nie ma żadnego innego możliwego wytłumaczenia tego incydentu. W konwencji o zakazie broni chemicznej nie ma wymogu, żeby ofiara zapraszała do wspólnego śledztwa

prawdopodobnego przestępcy. Byłoby to wynaturzeniem” – powiedział Foggo. Pełniący obowiązki stałego przedstawiciela Wielkiej Brytanii przy OPCW oskarżył też Moskwę o nieposzanowanie konwencji o zakazie broni chemicznej, OPCW i sekretariatu technicznego organizacji. Fogg przypomniał, że Wielka Brytania postawiła Rosji dwa pytania: jak opracowała paralityczno-drgawkową substancję wykorzystaną w Salisbury, i czy utraciła kontrolę nad swoimi zapasami broni chemicznej. Według słów brytyjskiego dyplomaty Moskwa nie odpowiedziała na żadne z nich, zamiast tego wysunęła ponad 24 różnych wersji incydentu.

We wtorek eksperci brytyjskiego laboratorium Porton Down przyznali, że nie znaleźli dowodów na rosyjskie pochodzenie substancji A-234. Brytyjskie MSZ zostało zmuszone do przyznania, że oskarżenia pod adresem Rosji w związku ze sprawą Skripała opierały się na przypuszczeniach. Tymczasem resort nalega, że wnioski Porton Down to tylko część danych wywiadowczych. Londyn twierdzi, że posiada też informacje, zgodnie z którym Rosja wyprodukowała i magazynowała pewną ilość gazu trującego.

Departament Stanu USA zaproponował Rosji wysłanie dyplomatów, którzy zastąpią 60 wydalonych wcześniej – pisze „Yahoo News”. Resort podkreślił, że Moskwa może nie zmniejszać ogólnej dopuszczalnej liczby pracowników placówki dyplomatycznej. „Rosyjski rząd nadal ma prawo do ubiegania się o akredytacje, by wypełnić wolne miejsca w placówce dyplomatycznej” – oznajmił przedstawiciel Departamentu Stanu, podkreślając, że każdy wniosek będzie rozpatrywany z osobna. Według niego USA wychodzą z założenia, że Moskwa także przyjmie nowych amerykańskich dyplomatów, którzy zastąpią wydalonych w odpowiedzi na decyzję Waszyngtonu. „Rosja nie informowała nas o zamiarze zmniejszenia ogólnej dopuszczanej liczby pracowników w naszej placówce dyplomatycznej” – podkreślił Departament Stanu.

Puszkow powiedział, kto według niego zlecił otrucie Skripała.

„Popatrzcie, kto był najaktywniejszym uczestnikiem tej kampanii, kto wydał najwięcej dyplomatów – inicjatorem tej antyrosyjskiej kampanii były USA” – oświadczył na briefingu rosyjski senator Aleksiej Puszkow. Podkreślił, że bez względu na to, że Londyn rozwijał swoją antyrosyjską działalność na przestrzeni europejskiej najwyraźniej kryły się za nim USA. „Bez USA Wielką Brytanię poparłoby nie więcej niż 10 krajów” – uważa. Puszkow także spodziewa się nowej fali fałszywych informacji w brytyjskich mediach, gdy porażka śledztwa w sprawie incydentu w Salisbury będzie usprawiedliwiana pewnymi danymi wywiadu i tak dalej. „Fakt powrotu Julii Skripal do zdrowia kwestionuje użycie gazu paralityczno-drgawkowego. Po nim nie wracają do zdrowia” – powiedział Puszkow. Przypuścił także, że w odległości 50 m od Skripalów stał pracownik służb specjalnych, który w ciągu pierwszych 10 minut zaaplikował im antidotum. Jednak w tym przypadku trzeba było wiedzieć, na co to antidotum – podkreślił.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#)

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net